

## Samobójstwo pod klasztorem Kamedułów na Bielanach.

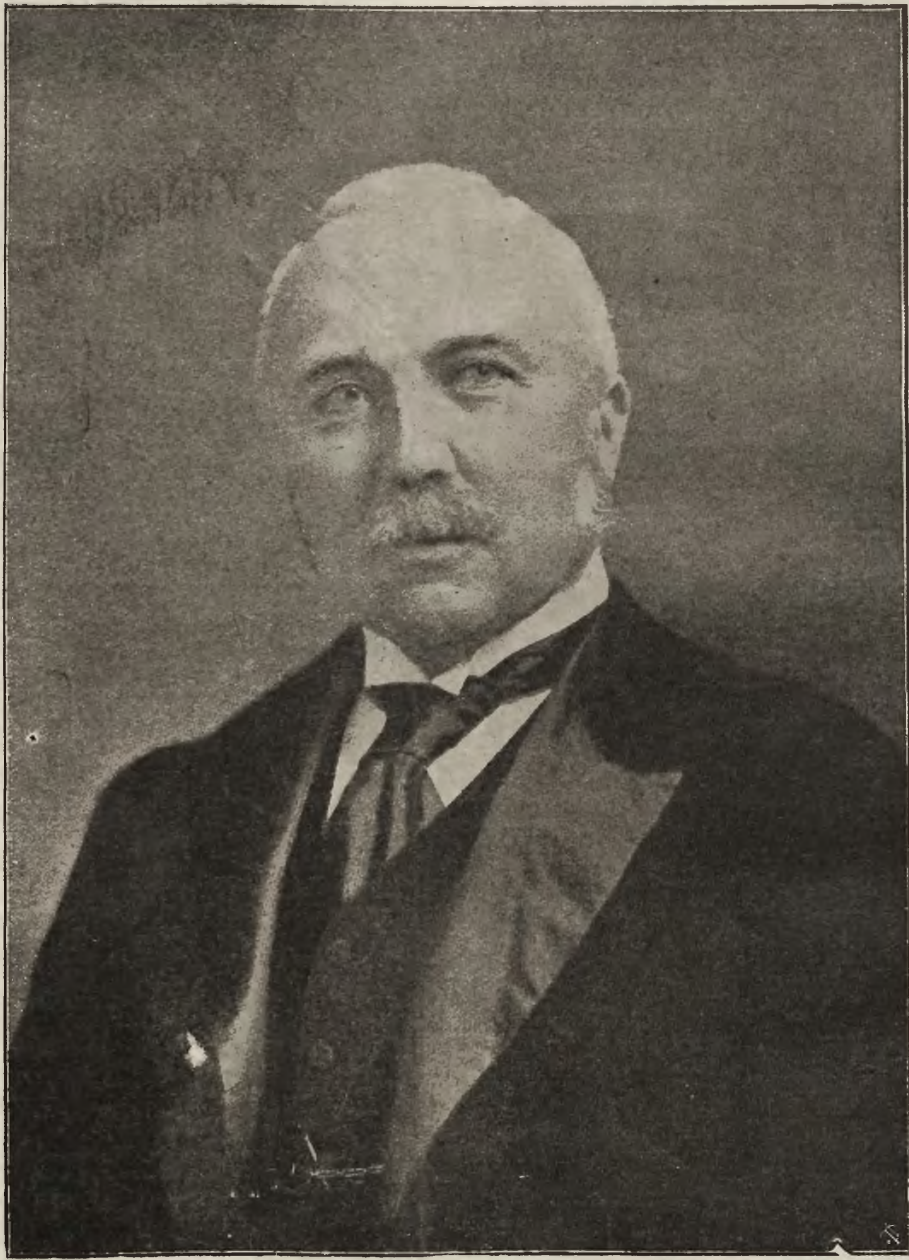
(Do ilustracji tytułowej).

Coraz częściej słyszymy dzisiaj o wypadkach samobójstwa. Prostu można powiedzieć, że w społeczeństwie panuje teraz mania samobójstwa, której ofiarą padają nie tylko ludzie młodzi, ale i starzy, mający już doświadczenie życiowe. Jest to bez kwestyi obraz bardzo przykry, bo wykazujący jasno słabość dzisiejszych ludzi, których życie zawczasu łamie i broń samobójczą do ręki im kładzie. Zawczasu ludzie tracą dzisiaj ochotę do życia, boją się życia, jakby nie wiedzieli, że nigdy nie płynie ono nikomu spokojnie, że zadaniem człowieka jest walka ustawiczna, pełna trudności walka, ale walka wiodąca do zwycięstwa, jakby nie wiedzieli, że lepiej jest upaść, aniżeli ustąpić z pola walki, dać się poprostu przestraszyć zwycięskiemu olbrzymowi, jakim jest życie. Objaw to w naszym społeczeństwie tem smutniejszy, że jeżeli gdzie, to właśnie u nas przedewszystkiem potrzeba siły, potrzeba charakteru ducha i odwagi, bo to jedynie zdoła nas uchronić od zatury.

Nie będziemy roztrząsać przyczyn, jakie wpłynęły na rozwinięcie się u nas tej manii samobójczej. Zaznaczyć jednak musimy, że wpływa na to w pierwszym rzędzie brak wiary, brak religii, stanowiącej w burzach i przeciwnościach życia najsilniejsze oparcie dla człowieka, dalej brak wiary w swoją własną siłę, w moc swego ducha, co musi wywołać tchórzostwo i strach przed życiem, oraz chęć uniknięcia walki i raczej poddanie się sromotne, aniżeli walkę.

W ubiegłym tygodniu rozeszła się po Krakowie wieść, wstrząsająca grozą, wieść o samobójstwie starszego już mężczyzny, który odebrał sobie życie w lasu bielańskim, opodal klasztoru OO. Kamedułów.

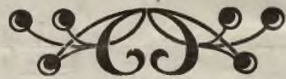
Wieczorem w ubiegły wtorek wybrał się Leon Winiarski, starszy już



Zmiana gabinetu w Anglii: Henryk Campbell Bannermann, nowy premier ministrów w Anglii.

mężczyzna pod pozorem, że idzie na polowanie, poza Kraków, do lasu bielańskiego. Zabrał ze sobą dwa psy, tak, że nikomu na myśl nie przyszło, aby człowiek ten, w pełni sił, wychodził z domu, ażeby już dłużej nie wrócić. W nocy, około godziny dwunastej rozległ się w lesie bielańskim strzał, który z powodu ciszy, jaka w lesie bielańskim panuje, usłyszano nawet w pustelni świątobliwych Kamedułów. Był to strzał samobójczy; Winiarski strzelił do siebie i padł trupem na miejscu. Wierne psy usiadły obok samobójcy, a wreszcie, obwąchawszy go i przekonawszy się, że pan ich już nie żyje, zaczęły w okropny sposób ujaść i szczeleć, macając ciszę tego ustronnego wzgórza. Zdziwieni zakonnicy, słysząc powtarzające się ciągle ujadania psów, wyszli do lasu, zdziwieni, co jest powodem tych hałasów. Idąc za echem, doszli wkrótce na małą polankę, gdzie zobaczyli straszny obraz. Na mchu leśnym, w kałuży krwi, leżał człowiek z roztrzaskaną czaszką, a obok niego dwa psy, które w żaden sposób nie pozwalały zbliżyć się do trupa. Zakonnicy próbowali wszelkich środków, aby je ułagodzić, ale kiedy wszystkie sposoby zawiodły, uciekli się do ostatniego, mianowicie zastrzelili wierne zwierzęta i w ten sposób dostąpili wreszcie do trupa. Ratuńek był już niepotrzebny; mężczyzna, którego znaleźli, już nie żył. Jeden z parobków klasztornych, który widywał dawniej śp. Winiarskiego, rozpoznał zwłoki; na drugi dzień dano więc znać rodzinie zmarłego o strasznym wypadku. Powód samobójstwa okryty jest dotąd tajemnicą.

Ilustracja, zamieszczona na tytułowej stronie dzisiejszego numeru, przedstawia chwilę, kiedy zakonnicy, zważeni zaciekle ujadaniem psów, znajdują zwłoki nieszczęśliwego samobójcy.



Z rewolucji w Sebastopolu: Rewidowanie zrewoltowanych marynarzy po stłumieniu buntu. (Treść na stronie 15).